

DUCH WIELBIENIA, WIARY I ŚWIĘTOŚCI

W drugim rozdziale Księgi Kronik czytamy o tym, jak prowadzić walkę przeciw szatanowi. Ta historia opowiada o tym co zrobił król Jehoszafat, gdy wystąpiło przeciwko niemu kilka plemion Izraelskich. Jehoszafat uczynił rzecz właściwą, nakłaniając całe plemię Judy do szukania Boga w poście i modlitwie. On sam modlił się do Boga wyznając nie tylko swoją wiarę, lecz także grzechy i własną głupotę: *Boże nasz! Czy ich nie osądzisz? Jesteśmy bezsilni wobec tej licznej tłuszczy, która wyruszyła przeciw nam; nie wiemy też, co czynić lecz oczy nasze są na ciebie zwrócone*” (w. 12). Oto modlitwa która przynosi efekty – przyznanie się do głupoty i słabości, oraz całkowite zaufanie Bogu, że On będzie walczył za nas.

Jehoszafat wyznał, że nie wie co robić dalej – i to było słuszne, gdyż Bóg obiecał dać mądrość tylko tym, którzy przyznają, że im jej brakuje. Ale musimy prosić o mądrość w wierze (Jak 1:5-6). To właśnie uczynił Jehoszafat; nie tylko wyznał bezsilność i brak mądrości, lecz zakończył swą modlitwę wyrażeniem całkowitego zaufania Bogu. Powiedział: „oczy nasze są zwrócone na ciebie.” Innymi słowy, prosił Boga o działanie w imieniu narodu judzkiego. I Bóg tak uczynił! Gdy tylko Jehoszafat skończył się modlić, Bóg natychmiast dał mu odpowiedź: „Wy się nie bójcie i nie lękajcie tej licznej tłuszczy! Gdyż nie wasza to wojna, ale Boża” (w.15). I uwielbił Jehoszafat Boga, jak tylko usłyszał te słowa. Następnego ranka „wyznaczył śpiewaków dla Pana, którzy odziani w święte szaty mieli kroczyć przed zbrojnymi i śpiewać hymn pochwalny” (w.21). Jak tylko zaczęli śpiewać i słać Boga, On pokonał ich nieprzyjaciół (w.22).

To duch uwielbienia wyrażający naszą wiarę sprawia, że wróg bierze odwrot. Czytamy, że oni wielbili Boga odziani w święte szaty. Dzisiaj w kościele również potrzebujemy równowagi między wielbieniem i świętością. Niestety chrześcijanie prezentują dziś dwa zupełnie odmienne podejścia do tej kwestii. Z jednej strony widzimy takich, którzy nie żyją świętym życiem, ale za to modlą się głośno i emocjonalnie. Uwielbiają Boga w obcym języku, a potem wracają do domu i znieważają bliskich w języku ojczystym!!! To niebywale oszustwo. Dla osoby cielesnej, taka postawa może wydawać się wręcz niebiańska. Lecz osoby mające duchowe oczy, wiedzą, że „ci, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą” (Rz 8:8), niezależnie od tego jak emocjonalnie modlą się na językach i jak głośno wielbią Boga. Z drugiej strony obserwujemy osoby, które szczerze badają swe serca przed Bogiem i pragną żyć świętym życiem, lecz nie przejawiają ducha uwielbienia Boga. Wydają się być pochłonięci nakłanianiem innych do takiej samej postawy i robią to z nabożną powagą, niemalże z przygnębieniem.

W drugim rozdziale Listu do Hebrajczyków (w.12) czytamy, że Jezus czyni dwie rzeczy w swym Kościele: (1) Głosi imię Ojca, (2) Wielbi imię Ojca. Jezus jest nie tylko posłańcem swego Ojca przynoszącym Jego Słowo, lecz także przewodnikiem pieśni i uwielbienia w Kościele. To są dwa obszary, w których musimy kroczyć za Jezusem jak za Panem i Starszym Bratem.

Gdy dzielimy się Słowem Bożym, to czynimy to w imieniu Ojca i zgodnie z tym musimy przekazywać je, jako Słowo Boże, a nie jako nasze własne. Nie możemy popisywać się wtedy zdolnościami oratorskimi, czy udowadniać innym jacy to jesteśmy święci. Nie możemy też uderzać w innych, Słowem które wyczytaliśmy. Takie nauczanie jest przyziemne i cielesne, a finalnie i demoniczne. Jest to zwykłe znieważanie imienia Pańskiego. Świadectwem Jezusa jest duch prorocstwa, jak czytamy w Księdze Objawienia (19:10). Powinniśmy tak jak Jezus, wnieść nasze głosy aby wielbić Ojca. Nie wystarczy się modlić; musimy uwielbić Boga. Dziesięciu trędowatych modliło się do Jezusa o uzdrowienie, a gdy tego dokonał, tylko jeden oddał mu za to chwałę. W dzisiejszym Kościele proporcje są niestety podobne.

Rezultatem tego, że Jehoszafat podszedł w taki sposób do bitwy, było to, że „nikt nie ocalał” (w.24). Dla nas oznacza to, że jeśli do walki z szatanem podejmiemy w ten sam sposób - z wiara i uwielbieniem, to żaden z naszych problemów nie pozostanie nierozwiązany. Druga Księga Kronik rozpoczyna się słowami „Ruszyło przeciwko tobie wielkie wojsko (tzn. kłopoty, problemy)”, ale kończy się słowami „nikt (żaden kłopot i problem) nie ocalał.” Bóg ma wszelką moc by rozwiązać każdy jeden problem w naszym życiu. Tak jak Judejczycy wzbogacili się na łupach bitewnych (w.25), tak i my możemy wzbogacić się duchowo.

Smutne jest jednakże to, że król Jehoszafat zapomniał o owej bitwie i pod koniec życia skompromitował się wracając na stare ścieżki. Wielu z tych którzy kiedyś nauczyli się wielbić Boga w świętych szatach, nie dotrwało do końca. Gdzieś po drodze potknęli się i wybrali złą drogę. Ale ta droga nie musi być dla nas. Bóg ma niezwykłą moc, by pomóc nam wytrwać do samego końca. Wielbimy Boga cały czas i za wszystko, i nie dlatego, że „mogło być gorzej”(jak to psychologowie do swoich pacjentów), ani dlatego, że „nie mogłoby być lepiej”, ale dlatego, że Bóg czyni wszystko dla naszego dobra (Rz 8:28), bo to jest właśnie uwielbienie wypływające z wiary. Możemy spojrzeć wstecz na nasze życie i zobaczyć ile rzeczy, o których myśleliśmy, że są dla nas złe, okazało się dla nas najlepszymi. Bóg będzie to samo czynił w przyszłości. Jeżeli w to wierzymy, będziemy wielbić Boga nieustannie.

W Psalmie 106 czytamy: „Wtedy uwierzyli Słowu Jego i śpiewali pieśni na jego chwałę” (w.12). Tam też czytamy, że Izraelici, którzy opuścili Egipt, wielbili Boga dopiero wtedy, gdy zobaczyli swych wrogów zatopionych w Morzu Czerwonym (w.11). Gdy modlimy się po fakcie, gdy Bóg już rozwiąże nasze problemy to jest to wiara z oglądania. On była szczytem możliwości w Starym Przymierzu, ponieważ Izraelici nie mogli żyć z wiary.

Lecz pod Nowym Przymierzem nasze głowy namaszczone są olejkim Ducha Świętego i uwielbiamy Boga „wobec nieprzyjaciół naszych (...) bo Pan jest Pasterzem naszym i nad wody spokojne prowadzi nas” (Psalm 23:1-5). Dlatego my możemy już teraz uwielbić Boga, nawet jeśli fale Morza Czerwonego nie pochłonęły jeszcze naszych wrogów i czyhają na nas zza każdego rogu, a góry napierają na nas ze wszystkich stron. To będzie uwielbienie wypływające ze źródła żywej wiary w Boga Wszechmogącego. Nawet krocząc doliną ciemności, nie boimy się złego ponieważ wiemy, że żaden włos z naszej głowy nie może spaść bez przyzwolenia Ojca Niebiańskiego. My możemy powiedzieć naszym wrogom, to co Jezus: „Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci to nie było dane z góry.” (Ew. Jana 19:11). Dlatego też nie mamy powodu by użalać się nad sobą, narzekać na innych oraz na okoliczności w których się znajdujemy.

Zac Poonen